Wniebowzięta

Niby mamy tyle kłopotów z uznaniem istnienia nieba, a jednak właśnie to miejsce wywołuje w nas najmilsze skojarzenia. Mówimy o kimś ?wniebowzięty? kiedy widzimy człowieka bardzo szczęśliwego, zadowolonego, któremu spełniły się marzenia. Niebo ciągle nam się kojarzy z krainą szczęśliwości, z miejscem spełnienia, z wiecznym trwaniem w pokoju, gdzie nie ma ani trosk, ani bólów. A przecież nie chodzi tutaj o jakąś mityczną, tj. nierealną przestrzeń, zmyśloną przez ludzi. Niebo to nie jest urojony ludzki błogostan. Kiedy jako chrześcijanie posługujemy się tym słowem, to mamy na myśli rzeczywistość, w której zamieszkuje nasz Bóg, nasz najlepszy Ojciec. Pan Jezus mówił swoim uczniom wyraźnie, że w domu Jego Ojca jest mieszkań wiele. A sam, krótko przed swoim odejściem z tego świata powiedział: Idę przygotować wam miejsce. W dzisiejszą uroczystość możemy spokojnie powiedzieć, że Pan Jezus to pierwsze miejsce, tam w niebie, przygotował dla swojej ukochanej Mamy. I chciał Ją tam mieć taką, jaka była tu na ziemi, z duszą i ciałem. Bo właśnie taka Matka Najświętsza była najpiękniejsza. Ani tylko na zdjęciu, czy obrazie, ani w postaci figury z najbielszego marmuru, ani pod jakąkolwiek inną postacią, tylko w postaci Jej prawdziwego człowieczeństwa, w duszy i ciele Maryja jest najcudowniejsza.